

Janusz Golinowski:

Mirosław Karwat:
*O demagogii*¹

Perspektywa rozrywkowo-ludyczna, stanowiąca tworzywo do zarządzania przestrzenią publiczną, jest ważnym momentem, ukazującym znaczenie afektywnego wymiaru polityki na użytek mobilizacji ludzkich namiętności. Takie widoki identyfikowania sensu znaczeniowego publicznej formy wypowiedzi dobrze wpisują się w schematyzm postrzegania odslony życia publicznego, gdzie „lud jest panem”, czyli w projekcie demokratycznego ładu. Dzisiejsza formuła poprawności politycznej kreuje przekonania wywodzące się z postmodernizmu, które posługują się własną nowomową i ukrytą perswazją. Łatwo więc zrozumieć, dlaczego deklaratywnie racjonalny model demokratycznej polityki, z naciskiem na dialog i racjonalne rozważania, jest mało odporny na konfrontację z jej demagogiczną odsloną, oferującą zbiorowe formy identyfikacji z silnym ładunkiem emocjonalnym.

Aby osiągnąć oczekiwany efekt społeczny, trzeba uzmysłwić sobie warunki skuteczności działań perswazyjnych; uczestnictwo w dyskursie (motywa-

cja); rozumienie przedmiotu perswazji poprzez uczestnictwo w procesie komunikacyjnym; poddanie się perswazji; utwierdzenie nabytych przekonań czy zrozumienie bądź też uzasadnienie zmiany decyzji. Wszystkie te elementy można odnaleźć w pracy Mirosława Karwata, która w interesujący sposób otwiera możliwość ponownego odczytania, przemyślenia i dookreślenia roli demagogii w warunkach nowoczesnego ładu. Niewątpliwie dlatego także z dużym zainteresowaniem należy przyrzeć się książce tego autora, zważywszy na jej aktualność i inspirujące wątki analityczne oraz prognostyczne, dotyczące jakoby mocno zdezaktualizowanego zjawiska demagogii. Sam autor we wstępie wyraża słuszne przekonanie o żywotności tego fenomenu, podkreślając jego ponadczasowy wymiar i ciągłą aktualność².

Chcąc uwydatnić własną wartość i wyróżnialność, należy wytworzyć odpowiedni klimat w otoczeniu, generujący efektowny sposób wpływu. Demagodzy pokazują winnych, rzucają pomówienia

¹ M. Karwat, *O demagogii*, Warszawa 2007, ss. 741.

² Tamże, s. 6.

tym wszystkim, których uważają za niebezpiecznych dla siebie, bo każdy demagog musi mieć wroga. Tak można rozpoznawać przesłanie autora podejmującego problem demagogicznego ujarzmiania społecznych oczekiwań przez polityków, media czy innych, atrakcyjnych medialnie, aktorów życia publicznego.

Prezentowana książka ujawnia rzeczywiste oblicze i realne znaczenie technologii perswazji, budowanej poprzez wdrukowanie do świadomości i podświadomości człowieka oczekiwanych reakcji w dzisiejszej przestrzeni życia społecznego. Jest to lektura owocna zarówno dla wytrawnych obserwatorów życia publicznego, jak i dla początkujących, rozbudzonych intelektualnie czytelników w postaci pasjonatów czy studentów nauk społecznych. Zapewne skusi się na nią także wielu praktyków, poszukujących nie tyle łatwych odpowiedzi oraz wskazań (jak w popularnej literaturze poradnikowej), ile bardziej zachęty do przemyśleń nad istotą modelowania przestrzeni publicznej. Do tego rodzaju czytelnika można kierować dzieło, licząc na wytrwałość, zrozumienie i możliwość uładzenia chaosu pojęciowego oraz rozbieżności merytorycznych, jakie istnieją w obrębie samych znawców problematyki zarządzania przestrzenią życia publicznego. Są one najczęściej związane z usilnym różnicowaniem tych samych form wpływu społecznego, z jednoczesnym nadawaniem im – w zależności od zapotrzebowania – bądź to konotacji pozytywnych, bądź negatywnych. One właśnie ludzą nas niejednokrotnie pewną selektywną wizją świata społecznego. Rodzą pokusy

i pułapki „drogi na skróty”, zagrażające destrukcją lub rozchwianiem poczucia tożsamości człowieka.

Funkcja komunikacji językowej nie ogranicza się jedynie do przekazu informacji. Niemniej, ważnymi aspektami komunikacji jest wyrażanie i wywoływanie emocji oraz perswazyjne przekonywanie innych. Przyjmując założenie, że język determinuje nasze widzenie świata, to determinizm językowy opisany w analizach lingwistycznych pokazuje, jak pozornie idealne i abstrakcyjne pojęcia są w istocie zakorzenione, jeśli nie w konkretnych praktykach społecznych, to historycznie uwarunkowanym języku, za pomocą którego te pojęcia są wyrażane. W tym kontekście praca Mirosława Karwata jest swego rodzaju wycieczką po jakoby pozornie rozpoznany obszarze dociekań badawczych, podnoszonych zarówno przez językoznawców, znawców masowego komunikowania, socjologów czy innych analityków życia społecznego.

Ową potoczność i pozorność definiowania problematyki demagogii można wyraźnie dostrzegać z perspektywy poznawczej, przyjętej przez Mirosława Karwata, bowiem autor wychodzi poza klasyczną, w pewien sposób utartą formę identyfikacji fenomenu demagogii, przypisywaną obszarowi publicznej wypowiedzi polityków. Przyjęta rama konceptualizacji pozwala na klarowną i uporządkowaną formę poszerzenia parametrów badawczych tej problematyki. Prezentowane ujęcie niewątpliwie stanowi atut – można powiedzieć, pewien

systematyzujący wkład w dostrzeganie i klasyfikowanie problemów współczesności. Jest formą refleksji nad dyskutowaną kwestią statusu wiedzy i procesu wpływającego na nasze sposoby myślenia, nauczania i przetwarzania informacji – powiedzielibyśmy wiedzy w erze cyfrowych znaków i nowych związków dźwięku, obrazu i tekstu.

Selektywność podawania informacji zawsze stawia komunikowanie w cieniu zarzutu o manipulację. W odniesieniu do przekazu informacji może ona przybierać formę wyraźnego kłamstwa, oszustwa, świadomego pomijania pewnych treści czy także sugerowania określonych idei poprzez kolejność ich przedstawiania itp. Trudność w określeniu istoty tego rodzaju zabiegów polega m.in. na tym, że samą formą przekazu można nadać jego treści moc wywoływania emocji zarówno pozytywnych, jak i negatywnych.

Skuteczność procesów perswazji należy lokować w socjotechnicznych obszarach wpływu, dotyczących wiarygodności nadawcy, jego atrakcyjności, a także jego pozytywnej wyróżnialności

(czyli tego, czy nadawca jest sympatyczny, popularny i podobny do odbiorcy)³. Na demagogię nikt nie ma monopolu – powiada autor. Jest ponadczasowa i ponadpartyjna. Z lubością posługują się nią ekstremiści i politycy uchodzący za umiarkowanych; ultrapostępowcy i wstecznicy, rewolucjoniści i restauratorzy poprzednich porządków; lewica i prawica; mętne centrum i populiści, których żywiołem jest łączenie ognia z wodą, wybuchowa mieszanka retoryki i symboliki lewicowej z prawicową; nacjonalisci i kosmopolisci; rasiści tudzież zwolennicy wszelkiej dyskryminacji; obrońcy tolerancji i praw człowieka; religianci i obsesyjni antyklerykałowie; opozycja i rządzący⁴.

Demagogia (gr. *demos* – lud, *agogos* – wiodący, prowadzący) stanowi sposób wpływania na opinię publiczną, sprowadzający się do efektywnych, ale zazwyczaj niespełnianych obietnic. Jest wszelkim działaniem obliczonym na łatwy efekt, poklask, powszechnie stosowanym przez polityków, ale nie tylko. Wpływanie na uczucia i nastroje społeczne poprzez odwo-

³ W przypadku publicznych wystąpień o danej osobie w 55% wnioskujemy na podstawie komunikacji niewerbalnej; w 38% poprzez ton głosu, jego wokalizację, a tylko w 8% z wygłoszonych stanowisk i deklaracji, czyli z tego, co mówi. Zob. B. Bruce, *Image of Power; How the Makers Shape Our Leaders*, London 1992, s. 40–42. Takie same wyniki zawarte są w pracy antropologa A. Mehrabiana. Zob. A. Mehrabian, *Silent Messages*, Wadsworth, Belmont, Kalifornia 1971.

⁴ Chętnie jednak wierzymy, że demagodzy (tacy cyniczni, prostacy, grubiańscy) – to oni, my natomiast jesteśmy po prostu pryncypialni, rzetelni, odpowiedzialni, a nawet wytworni. Tamże, s. 39.

lywanie się do emocji i nadmiernych oczekiwań – to atrybuty większości aktorów życia publicznego, uwikłanych w praktyki behawioralnego wywierania wpływu. Dzięki takiej perspektywie można dostrzec procesy i zjawiska zazwyczaj zagłuszane przez szum informacyjny, składający się z „gorących newsów” o coraz to nowszych i „istotniejszych” aferach. Okazuje się, że można nie wierzyć w czary ani tajemne siły, aby przyjmować postawę magiczną, której centrum stanowi odpowiednio spreparowana praktyka budowania wiarygodności przekazu, pełniąca rolę „nienaruszalnej świętości”. Tego rodzaju postawy magiczne są niezwykle trudne do zidentyfikowania, gdyż z pozoru przypominają zwykłe ludzkie postawy, zawierające składnik racjonalny oraz uczuciowy.

Fenomenu demagogii nie można ogarnąć jedynie perspektywą politycznej gry o wpływy i zamknąć go w obszarze wypowiedzi samych polityków. Począwszy od demagogii moralnej, socjalno-ekonomicznej i pseudoprawnej, przez formy demagogii doktrynerskiej, opozycyjnej, demagogii spadkobierców-zmienników, aż po przejawy demagogii sondażowej, medialnej i czysto pragmatycznej, można doświadczać elementów irracjonalności przekazu konstruowanego przez „reżyserów społecznej przestrzeni”. Niezbędność autorytetów w każdej wspólnoty jest oczywista jak również niezbędne jest korzystanie z wyjaśnień i doradztwa ekspertów – i to w coraz większym zakresie. Sytuacja ta stwarza możliwość manipulacji

polegającej na kreowaniu autorytetów pozornych (albo medialnych) i zarazem na niszczeniu lub usuwaniu w cień autorytetów prawdziwych. Nie jest zasadne pytanie, kto ma ustalić prawdę autorytetu, bo ta ustala się sama: prawdziwy autorytet potwierdza to całym swoim życiem, pozorny tym, że zostaje wylansowany przez media. Działanie na emocje jest bodaj jednym z najstarszych sposobów sterowania jednostką czy zbiorowością. Człowiek kierujący się emocjami ma ograniczoną zdolność rozpoznawania rzeczywistości i posługiwania się zdrowym rozsądkiem.

W dyskursie publicznym pojęcie demagogii można traktować, najogólniej rzecz ujmując, jako pejoratywne określenie takich prób wywierania wpływu na postawy i zachowania ludzi. Kamouflaż jest tym skuteczniejszy, im wyższy jest stopień frustracji społecznej, a zatem oczekiwania na jakiś cud, który położy kres uciążliwościom życia. Jeżeli wstępny etap zakończył się sukcesem, to demagog-manipulator może zastosować wiele szczegółowych sposobów z zasobów psychotechnik sygnowanych nazwą „inżynieria behawioralna”. Bardzo łatwo odwołać się do najniższych instynktów, zwłaszcza stadnych, do negatywnych emocji w rodzaju irracjonalnej niechęci, zazdrości, zawiści, złośliwej radości z cudzego kłopotu lub głupiej wpadki, nietolerancji dla tych, których przedstawiono jako „odchylonych od normy”. Gra o niekonwencjonalność ekspozycji zarówno dziennikarzy, jak i samych polityków to efekt pogoni za słuchalnością

i oglądalnością, to przypuszczalnie także rezultat potencjalnie niekończącego się aktu demonstrowania różnicy, narzędzia inności nastawionego w konsekwencji na jej banalizację. W ten sposób podmiot manipulujący:

- wywiera wpływ świadomie w celu osiągnięcia własnych korzyści;
- wywiera wpływ za pomocą technik, które są niepostrzegalne dla manipulowanego;
- wywiera wpływ w taki sposób, że manipulowany w dalszym ciągu mniema, iż zadziałał samodzielnie i dobrowolnie.

Wszyscy, w mniejszym lub większym stopniu, jesteśmy podatni na zewnętrzne wpływy zaszczipiające i rozwijające w nas postawy magiczne. Ludzki umysł to nie komputer przetwarzający informacje. Najczęściej destruktor wykorzystujący środki i narzędzia socjotechnicznego wpływu sięga do obszarów związanych z modelowaniem ludzkich uczuć. Sukces demagogii zależy od utrzymującej się, nieustannej wdzięczności ofiar dla demagoga za dobro i łaski, którymi ich obdarza. Dlatego tak ważne jest nieprzerwane wytwarzanie w społeczeństwie poczucia zobowiązania i poczucia winy, za nie dość ochocze podejmowanie wyznaczonych zadań. Demagodzy tworzą w tym celu obrazy heroiczych zmagania z przeciwnościami i inne fan-

tazje wpływające na możliwości wykorzystania całego repertuaru socjotechnicznych środków perswazji.

O tym, co dzieje się w języku, trzeba wnioskować pośrednio – poprzez analizę ogólnych rozważań nad kondycją człowieka we współczesnej rzeczywistości, nacechowanej wytworami kultury technologicznej. Arbitralne rządy sprawowane ponad głowami ludu, ale w jego imieniu, a przez to jakiś czas rzeczywiście za jego przyzwoleniem, ktoś nazwał kiedyś trafnie a sarkastycznie „demokratą” – konkluduje na zakończenie autor. Rozpętanie psychozy aferalno-skandalistyczno-katastroficznej to najlepsza taktyka walki o pełnię władzy w warunkach formalnego obowiązywania i respektowania demokratycznych reguł gry⁵. W ten sposób „zablokowane” projekty demokracji mają tendencję do wyłączności, to znaczy – umacniają samouprzywilejowanie już uprzywilejowanych.

Co więcej, sam akt komunikowania, czyli wymiany masowych informacji, nosi znamiona przypominające manipulację. Nawet obiektywnie podana informacja może być potraktowana jako manipulacja, ponieważ zawiera tylko opis wycinka rzeczywistości i pomija inne aspekty. Zdumiewająco skuteczna bywa w tym względzie rola mediów poprzez akt niszczenia emocji pozytywnych, ta-

⁵ Tamże, s. 225.

kich jak wstyd czy awersja wobec rzeczy czy zachowań skandalizujących. Można mówić wręcz o kulturze deprawacji, kreowanej przez media, które zmuszają ludzi do porzucenia intymności i chlubenienia się głupotą, bądź podejmowania działań nakierowanych na „podkopanie” zaufania osoby do siebie i swoje-

go osądu. Dlatego ta książka w sposób bezwarunkowy zmusza do namysłu nad kondycją demokratycznego ładu w warunkach nowoczesności, które dają samym zainteresowanym, czyli demagogom, możliwość przywdziania nowego, modnego płaszcza, skrywającego stare treści.